

Walka ZSRR o pokój
na forum Rady
Bezpieczeństwa
str. 2

Watykan błogosławi
nowy Wehrmacht
str. 2

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 250 (1169)

GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 11 WRZEŚNIA 1950 R.

CENA ZŁOTYCH 5.

Wspaniały plon tegorocznych zniw wkładem chłopów w walkę o pokój i socjalizm Centralne dożynki w Lublinie

LUBLIN PAP. Twórczy zapał wobec zadań planu 6-letniego i niezłomna wola walki o pokój — były źródłem i siłą manifestacji ogromnej, bo liczącej około 150.000 ludzi, masy uczestników centralnego obchodu dożynek w Lublinie.

Z radością, weselem i poczuciem siły manifestowało 150 tys. chłopów pracujących, swą wolę pracy dla postępu i pokoju w czasie wielkiego zgromadzenia na głównym placu dożynekowym w czasie wspaniałego korowodu dożynekowego, jaki przez 4 godziny płynął przez świątecznie udekorowane ulice Lublina.

Z delegacjami chłopów przyjechały również liczne grupy robotników przemysłowych. Przybyli więc m. in.: górnicy, z chłopami z województwa katowickiego, buławniczowie Nowej Huty z chłopami województwa krakowskiego, metalowcy z „Ursusa” z chłopami z województwa warszawskiego i wielu innych.

Na trybunach obok przodowników ze wsi indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR, zasiadali czołowi przodownicy z przemysłu.

Przodownicy pracy niosą wieniec żniwny

Na jednej z estrad zebrał się wielki chór zespołów ludowych z całego kraju, na drugiej kilka zespołów artystycznych. Na wprost trybuny powszechną uwagę zwraca główny wieniec dożynekowy, spleciony ze wszystkich plodów polskiej ziemi. Niosą go czołowi przodownicy pracy naszej wsi. Paweł Kołtun — indywidualny gospodarz z pow. Chełm, Buczkowska z pow. Lubelskiego, Nawracza z pow. Lubartów, Nowak — kowal z PGR w Białej w powiecie Krasnymstaw oraz Zmuda — ZMP-owiec z powiatu lubelskiego.

Pos. Ozga - Michalski otwiera uroczystość

Uroczystości dożynekowe zajął przewodniczący Związku Samopomocy Chłopskiej Ozga-Michalski.

Wśród nieopisanego entuzjazmu 150-tysięcznych tłumów przewodniczący ZSCh wita przybyłych na uroczystości: marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, członków rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem i wicepremierami Hilarym Chelchowskim i Antonim Korzyckim na czele, jak również sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, prezesa Rady Naczelnej ZSL — Józefa Nieckę i wiceprezesów NKW ZSL — Wincentego Baranowskiego i Czesława Wycecha.

„Jesteśmy tu na święcie dożynekowym przedstawicielami milionów pracujących chłopów, którzy w dzieło pierwszego roku planu 6-letniego wnieśli bogaty plon — mówi przewodniczący ZSCh Ozga - Michalski — dzięki ofiarnej

Rząd ateński ustąpił

BUKARESZA PAP. Z Aten donoszą, że premier Sofokles Venizelos otrzymał w parlamencie votum nieufności, 124 deputowanych wypowiedziało się przeciwko wnioskowi zaufania dla rządu, a 106 za tym wnioskiem.

Rząd Venizelosa ustąpił i król Paweł powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy prawicowej partii „populistów” — Tsaldarisowi.

Koreańska Armia Wyzwoleńcza wzmaga ofensywę na wszystkich frontach

LONDYN, PAP. Wojska ludowe w rejonie Jongchon posunęły się — jak donosi korespondent Reutersa z Korei — na 10 mil. Sytuacja na tym odcinku oceniana jest jako poważna dla Amerykanów. Na południu wojska ludowe zaatakowały nocą pozycje 25 dywizji w odległości 2 mil na zachód od Haman.

Z innych doniesień prasowych wynika, że wzmogła się ostatnio aktywność bojowa armii wyzwoleniczej w rejonie Kiondu. W sobotę rano wojska ludowe zaatakowały pozycje 3 dywizji USA. Wojska południowo - koreańskie i amerykańskie cofnęły się na nowe pozycje obronne.

łączamy głos milionów chłopów polskich, manifestujących zdecydowaną wolę walki o obronę i utrzymanie pokoju, któremu zagraża drapieżny imperializm amerykański.

W imieniu radzieckich kołchoźników

Gdy przed mikrofonem staje delegatka kołchoźników radzieckich potężny głos 150 tys. zebranych rozbrzmiewa imieniem: STALIN. Lubow Gunina z kołchozu „Krasnyj Kolektiwist” obwodu jarońskiego przekazuje ludowi polskiemu gorące, braterskie pozdrowienia od chłopów radzieckich.

Z dumą mówi ona o wspaniałych osiągnięciach kołchoźników, którzy pod kierownictwem partii bolszewickiej i ukochanego wodza Józefa Stalina stworzyli sobie dobrobyt materialny i kulturalny.

Znowe z 150 tysięcy ust zrywają się żywiołowe okrzyki na cześć genialnego Stalina i przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego.

Kilkadziesiąt zespołów choralnych przy akompaniowaniu kapel ludowych śpiewa: „Gdy naród do boju” oraz pieśni dożynekowe. Równocześnie do trybuny zbliża się delegacja chłopów w strojach regionalnych niosąca ogromny wieniec dożynekowy.

Dumne meldunki

Czołowi ludzie pracy na roli — Gwiazda, gospodarz indywidualny z województwa warszawskiego, Jablońska, przodownica pracy ze spółdzielni produkcyjnej im. Kościuszki z powiatu biłgorajskiego, Marczak — robotnik z PGR Wojnowie z woj. opolskiego oraz Serwik — robotnik z fabryki traktorów „Ursus” — meldują premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi o osiągnięciach produkcyjnych gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Delegaci milionów chłopów pra-

cujących i robotników rolnych zapewniają premiera, iż jeszcze bardziej wzmaga wysiłki dla wykonania planów produkcyjnych, dla spotęgowania sił Polski Ludowej, sił obozu pokoju, na którego czele stoi największy przyjaciel Polski i wszystkich ludzi pracy na świecie — JOZEF STALIN.

Przyjmując wieniec premier Józef Cyrankiewicz serdecznie ścisła dlonie przedstawicieli pracujących chłopstwa.

Następnie premier Cyrankiewicz wygłosił do 150 tysięcy zgromadzonych chłopów przemówienie przerywane wielokrotnie burzą oklasków i okrzyków.

(Streszczenie przemówienia zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Z kolei prezes ZSCh Ozga-Michalski odczytuje projekt uchwały w sprawie obrony pokoju. (Tekst uchwały podajemy osobno). Gdy prezes ZSCh poddaje pod głosowanie projekt uchwały podnosi się 150 tys. zaciśniętych dloni. Rozbrzmiewa hymn światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Formuje się korowód, który przeciąga ulicami miasta, przepelnionymi ludnością, witającą idących ludznością oklaskami, okrzykami zachwytu i podziwu.

Rząd Plevna posłusznym narzędziem Wall-Street

Potężna fala protestów we Francji przeciw masowym aresztowaniom antyfaszystów

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że w sobotę wieczorem 150 aresztowanych demokratów hiszpańskich zostało załadowanych na okręt wojenny „Georges Leygues”, który odpłynął do jednego z portów w Afryce Północnej. Większość republikanów hiszpańskich przebywała we Francji od 1939 roku i brała czynny udział podczas okupacji w walkach przeciwko najazdom hitlerowskim.

Jak wynika z uzupełniających doniesień prasy francuskiej ogólna liczba cudzoziemców aresztowanych przez władze francuskie i zagrożonych wysiedleniem wynosi 288 osób, w tym 177 Hiszpanów. Liczba aresztowanych Polaków wynosi według informacji prasy francuskiej 59 osób.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat piętnujący akcje represyjną

rzędu wobec imigrantów antyfaszystowskich. Zwracając szczególną uwagę na prześladowanie republikanów hiszpańskich, Biuro Polityczne LPK oświadcza:

Imperialiści amerykańscy, którzy uważają Francję za bazę agresji i za rezerwuarnię mięsa armatniego chcą zabezpieczyć sobie zaplecze. Naciskają oni na rząd francuski, by ugodził we francuską klasę robotniczą i w potężny ruch obrońców pokoju — zasadniczą przeszkodę na drodze do realizacji ich planów całkowitego opanowania naszego kraju.

Komunikat kończy się wezwaniem do kontynuowania z jak największą siłą akcji protestacyjnej przeciwko represjom rządowym.

„Humanité Dimanche” potępiła niesłychaną decyzję rządu, po czym pisze: „Zarządzenia podjęte przez rząd Plevna przypominają decyzje rządu Daladiera z roku 1939. W tym czasie Daladier wtrącił do obozów koncentracyjnych republikanów hiszpańskich. Akcja ta poprzedziła represje przeciwko patriotom francuskim.

Represje Daladiera nastąpiły na rozkaz Hitlera i otworzyły drogę Petainowi i najazdowi hitlerowskiemu na nasz kraj. Daladier słuchał rozkazów zagranicy tak samo jak Plevn, Queuille i Moch, którzy przeprowadzają masowe aresztowania antyfaszystów na rozkaz Waszyngtonu.

Związek b. Więźniów Politycznych i członków Ruchu Oporu przesłał na ręce premiera Plevna następujący list protestujący przeciwko represjom wobec antyfaszystów. W liście czytamy:

„W imieniu tych, którzy przeszli przez katownie hitlerowskie, protestujemy przeciwko haniebnym zarządzeniom powziętym przez rząd wobec emigrantów z ich akcją w obronie wolności i pokoju. W tym samym czasie, gdy zwalnia się kolaborantów i zdrajców, kiedy zbrodnia rzezi wojennych, jak np. Skorzenny, cieszą się całkowitą bezkarnością — rząd francuski na rozkaz kiel opozycji przeciwko rządowi

obcego mocarstwa aresztuje i prześladowa demokratów. Wzywamy wszystkich uczciwych Francuzów do walki w obronie ofiar terroru policyjnego.

W sali Wagram w Paryżu odbędzie się we wtorek manifestacja ludowa na znak protestu przeciwko represjom wobec antyfaszystowskich emigrantów i hiszpańskich republikanów.

PRAGA PAP. Sekretariat Międzynarodowej Organizacji Dzielnicarzy przesłał do premiera Plevna telegram protestujący przeciwko zakazaniu we Francji pisma hiszpańskiej partii komunistycznej „Mundo Obrero”. Sekretariat MOD żąda bezwzględnego anulowania tej bezprawnej decyzji władz francuskich.

Greccy faszyci mordują demokratów Znow 8 wyroków śmierci

SOFIA PAP. W Atenach zakończył się proces 118 działaczy greckich zw. zaw. 8 oskarżonych sąd doraźny skazał na karę śmierci. 2 oskarżeni skazani zostali na dożywotnie więzienie, a 31 osób na kary więzienia.

Z całego świata

● 8 bm. odleciała z Londynu do Polski 4-osobowa delegacja brytyjskiego Związku Zawodowego Hutników.

● Na wszechzwiązkowych zawodach spadochronowych w Moskwie tytuł absolutnego mistrza ZSRR zdobył Aleksy Mienajło, który ma już poza sobą 1.028 skoków. Z kobiet pierwsze miejsce zdobyła młoda spadochroniarka Wolkowa, która ma już za sobą 51 skoków.

● W związku z wyborami do Kongresu amerykańskiego, które odbędą się w listopadzie br., rozpoczęła się w Stanach Zjednoczonych kampania przedwyborcza.

● USA całkowicie opanowały kolonie portugalskie Goa, położoną na zachodnim wybrzeżu Indii. Przybyli tam oficerowie amerykańscy, którzy rozpoczęli budowę lotniska wojskowego w miejscowości Marmagan.

● Izba Deputowanych Argentyny zatwierdziła projekt represyjnej ustawy, mającej na celu zlikwidowanie wszelkiego rodzaju opozycji przeciwko rządowi



Dnia 8 września br. na uroczystości dożynekowe przybyła do Polski 42-osobowa delegacja kołchoźników radzieckich. W Terespolu nastąpiło powitanie delegacji chlebem i solą. Praskowił Czuchno, Bohaterce Pracy Socjalistycznej i członkowi Kolegium Ministerstwa Rolnictwa ZSRR Wasilieniu Pogorielcowowi wręcza chleb i sól przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Zabłocin — Kusznieruk (Fot. AR)

5 milionów spółdzielców kroczy w szeregach BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU - OBRONCÓW POKOJU

Akademia w Warszawie w dniu międzynarodowego święta spółdzielczości

WARSZAWA, PAP, 10 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się centralna Akademia „Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości”. Na akademii przybyli członkowie Rady Państwa wicemarszałek Sejmu St. Szwalbe i prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej dr. Kołodziejski, przedstawiciele Rządu RP z ministrem Rapackim i Jedrychowskim na czele, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, przedstawiciele organizacji zawodowych i społecznych oraz liczni członkowie przedstawiciele spółdzielczości Polski Ludowej.

Akademii zabrał głos dr Henryk Kołodziejski, który po powitaniu zebranych, wśród ogólnej owacji, od czytał treść pisma, jakie na ręce prezydium akademii nadesłał Prezydent RP Bolesław Bierut:

„W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości serdecznie pozdrawiam wszystkich spółdzielców polskich i życzę, aby jak najczynniej i z pełnym oddaniem uczestniczyli na swym od cunku w walce całego narodu o wykonanie planu 6-letniego”.

(—) BOLESŁAW BIERUT.

W ogniu walki klasowej

W imieniu Rządu RP zabrał głos wiceprzewodniczący PKPG min. dr Stefan Jedrychowski, który powiedział m. in.:

Spółdzielczość polska, która obecnie ma już blisko 10 tys. spółdzielni i ponad 5 milionów członków, osiągnęła już poważne zwycięstwa w handlu socjalistycznym i coraz bardziej się rozszerza. Spółdzielczość może też przyczynić się już znacznymi sukcesami w pracy nad przekształcaniem drobno - towarowych gospodarstw biednych i średnich chłopów w wielkie socjalistyczne gospodarstwa rolne. Jak również w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych oraz spółdzielni pracy rzemieślników.

Rozwój spółdzielczości w Polsce nie odbywa się w oderwaniu

kich zadań planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Dynamiczny rozwój socjalistycznej spółdzielczości

Następnie zabiera głos prezes Centralnego Związku Spółdzielczego prof. Oskar Lange.

„Tegorocznemu naszemu obchodowi Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości przewodzą trzy zasadnicze hasła: „Walka o pokój”, „Budowa socjalistycznej spółdzielczości” oraz „Walka o wykonanie planu 6-letniego” — stwierdził na wstępie prof. Lange. Trzeba jeszcze silniej zawrzeć szereg armii obrońców pokoju, pomnożyć wysiłki wszystkich członków i pracowników spółdzielni w walce o pokój, budować we wspólnym wysiłku potęgę gospodarczą Polski Ludowej, umacniać i zacieśniać więź z narodami walczącymi o wyzwolenie spod jarzma imperializmu, z krajami demokracji ludowej, a przede wszystkim z narodami Związku Radzieckiego, ościół pokoju światowego.

Omawiając osiągnięcia polskiej spółdzielczości prof. Oskar Lange stwierdził, że spółdzielnie rolnicze z organizacji gospodarczych służących obszarom i bogactwom wiejskiemu stały się organami gospodarczymi robotników rolnych oraz mało i średniorolnych chłopów. Obok spółdzielni gminnych rozwija się dynamicznie ruch spółdzielczości rolniczej na wsi, wytyczający drogę, po której wieś polska kroczyć będzie ku socjalizmowi. W pierwszych ośmiu miesiącach bie

żącego roku liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 348 do 1588.

Produkcja spółdzielni pracy wynosiła w roku 1949 — 37,3 miliardów zł, a w I półroczu br. przeszło 39 miliardów zł. Ręka w ręce z państwowym handlem detalicznym spółdzielczość spożywców wypiera elementy kapitalistyczne z handlu miejskiego i organizacji socjalistycznego handlu w mieście. Sieć sklepów spółdzielczych w całym kraju przekracza dziś 40 tys.

Prof. Lange omówił następnie zadania spółdzielczości w planie 6-letnim. Wykonanie zadań jakie spółdzielczość stawia plan 6-letni — podkreślił prof. Lange — wymaga znacznego podniesienia wydajności pracy i sprawności organizacyjnej. W tym celu będziemy sięgać do bogatej skarbnicy doświadczeń Związku Radzieckiego a w szczególności radzieckiej spółdzielczości. Będziemy rozwijać i pogłębiać rozpoczęte już współzawodnictwo ze spółdzielczością krajów demokracji ludowej. Będziemy rozwijać współzawodnictwo między handlem spółdzielczym, a handlem państwowym.

Spółdzielczość polska — powiedział w zakończeniu prof. Lange — wniesie swój pełny wkład w budowę Polski Socjalistycznej.

Wykonanie planu 6-letniego najważniejszym zadaniem

Przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych tow. Piłat stwierdził, że spółdzielcy wraz z całą klasą robotniczą — przez realizację planu 6-letniego, dadzą mocny wkład w budowę zbroj socjalizmu w Polsce ślając w szeregu walki o pokój. Przewodniczący Zw. Prac. Spółdzielczych zwrócił uwagę, że jednym z najważniejszych zadań na obecnym etapie jest walka o słuszne normy pracy, zgodne z rozwojem warunków pracy. Podkreślił on również, że należy wzmocnić walkę o socjalistyczną dyscyplinę pracy.

W dalszej części uroczystości przewodniczący dr Kołodziejski wręczył grupie zasłużonych działaczy spółdzielczych odznaczenia państwowe nadane im przez Prezydenta RP.

Akademia zakończyła się wielką manifestacją na rzecz Polski Ludowej oraz niezłomnej solidarności spółdzielców z walką światową o pokój, któremu przewodzi Związek Radziecki i wielki chorągiew pokoju Józef Stalin.

Część oficjalna akademii zakończono odegraniem Międzynarodówki.

W dalszej części uroczystości odbyły się występy artystyczne.



Dnia 8 września br. na uroczystości dożynkowe przybyła do Polski 42-osobowa delegacja kółchoźników radzieckich. Na zdjęciu: delegacja kółchoźników na dworcu w Terespolu.

Tam, gdzie był pustynny step

Na budowie wielkich elektrowni

MOSKWA. Tam, gdzie do niedawna jeszcze rozciągał się pustynny step powstało obecnie całe osiedle. W jego centrum, w dużym budynku mieści się siedziba sztabu ekspedycji badawczej Stalingradzkiej Centrali Energetycznej. Mkną w różnych kierunkach samochody, szybkie kutry suną po rzecze. Na wyspach i na lewym brzegu Wołgi widzimy, niezwykle dla tutejszych okolic, wieże wiertnicze. Jest ich na razie niewiele. Ekspedycja zaczyna dopiero badania, ale już od początku wyczuwa się wielkość przyszłych gigantycznych prac.

Metr za metrem wdrążają się świdry wiertnicze w głąb ziemi. Pobiera się próbki gleby, odnotowuje głębokość, na jakiej zostały pobrane, pakuje starannie i wysyła do centralnego laboratorium dla dokonania analizy.

Na budowę przybyli doświadczeni geolodzy, geodeci i topografowie, którzy brali udział w budowie Szezerbakowskiej i Uglickiej elektrowni wodnych w budowie kanału imienia Moskwy i innych potężnych obiektów hydrotechnicznych.

Wśród członków ekspedycji panuje ogromny entuzjazm pracy. Dając wyraz uczuciom całego zespołu starszy technik, Ponomarew, oświadczył na zebraniu: — Dumny jestem, że będę brał udział w budowie tego wspaniałego hydrozwiązła. Stalingradzki system irygacyjny przeobrazi całkowicie olbrzymie przestrzenie naszego kraju. Piękne ogródki i łąki, lany pszenicy i plantacje upraw technicznych pokryją dzisiejsze na wpół pustynne obszary!

Załoga fabryki obrabiarek im Kirowa w Tbilisi z wielkim zadowoleniem powitała wiadomość, że fabryce polecono wykonanie potrzebnej obrabiarki dla „Kujbyszew hydrozwiązła”. Robotnicy rozpoczęli współzawodnictwo o jak najszybsze wykonanie tego szczytnego i odpowiedzialnego zamówienia. Obrabiarka wykonana została w ciągu 3 dni i już 8 września wysłano ją pod adresem „Kujbyszew hydrozwiązła”. Dzięki stachanowskiej pracy całego zespołu fabryka wykonała zamówienie 10 dni przed terminem.

NOWY NUMER TYGODNIKA „NOWE CZASY”

TREŚĆ:

Wielkie budownictwo epoki stalinowskiej.
Palace zagadnienie.
N. Czernednikow — Wojna na drodze przeciw agresorowi.
N. Swirlidow — Dlaczego zabito Julien Lahaut.
P. Winokurov — W krajach demokracji ludowej.
Fakty i czyny.
Na widowni międzynarodowej (notatki).

Kronika wydarzeń międzynarodowych.



Emigracyjny grajdołek

Dowiedujemy się z pismka „Narodowiec”, wydawanego w Paryżu przez nikotajczykowski grajdołek emigracyjny, że na „konferencji prasowej” w restauracji londyńskiej „Falstaff” ogłoszono o zawarciu „umowy międzynarodowej”, której tekst żywo przypomina niezlizone dowcipy o wariatach. Umowę „podpisali” b. przywódca niemieckich nacjonalistów z Sudetów, poprzednik oślawionego Henleina, niejaki dr. Lodgman i zdradca narodu czechosłowackiego, b. generał Prekła. Umowa dotyczy „masowego powrotu” do Czechosłowacji Niemców, wysiedlonych na mocy układu poczdamskiego, a obecnie celowo trzymanych w Bawarii, w specjalnych obozach dla przesiedleńców.

Z podobną propozycją umowy — jak twierdzi „Narodowiec” — ma zwrócić się organizacja „Niemców wysiedlonych” do Zaleskiego, Arciszewskiego, Bieleckiego, Mikotajczyka, czy też innego Augusta emigracji. I świat dowie się o nowej „umowie międzynarodowej”, zawartej w handlu londyńskim „Falstaff”.

Kiedy analizuje się nieoczekiwane reakcje ludzi chorých umysłowo, to uderza nieopisana powaga, z jaką wy powiadają najbardziej niedorzeczne, chore myśli. I ta powaga jest decydującym czynnikiem tzw. dowcipów o wariatach.

Handlarze z knajpy „Falstaff” zachowują prawdziwą chęć umysłową. Oni na prawdę podpisują jakieś umowy i na prawdę tytułują się nauczycielami, „panie ministrowie”, „panie generale”, „panie prezesie”. Oni na prawdę myślą, że są Napoleonami, jak ci biedni pacjenci domów zdrowia. Oni na prawdę sobie nawzajem „sprzedają Aderlandy”.

Jedną jest tylko różnica między nimi a pacjentami Tuorck. Chorých, zamkniętych w szpitalach leczą się. Całą wiedzę medyczną zaprzęgają lekarze w służbę uzdrowienia tych upośledzonych ludzi.

A tamtych, z knajpy „Falstaff” i im podobnych, nie tylko nie leczą się np. metodą wstrząsową, ale podtrzymują się, pielęgnują szaleństwo. Robią to imperialiści, aby zabezpieczyć sobie źródła dla dywersji i szpiegostwa, lub dla zasilenia wariatów piechoty atlantyckiej.

Watykan błogosławi nowy Wehrmacht

Do chóru entuzjastycznych wiwatów na cześć nowej faszystowskiej armii niemieckiej włączył się, jak można się było tego spodziewać, głos Watykanu. „Osservatore Romano”, oficjalny organ prasy Watykanu, wypowiedział się za „koniecznością” zbrojenia Trizonii. Watykański dziennik twierdzi, że obawy przed odrodzeniem militarizmu niemieckiego są niesłuszne. „Osservatore Romano” żąda kategorycznie „wzmocnienia sił” zachodniej Europy przez utworzenie „piechoty niemieckiej”.

Oświadczenie „Osservatore Romano” nikogo nie może zaskoczyć. Watykan, ośrodek walki przeciw obozowi postępu i wolności, zawsze włączył się z siłami najbardziej agresywnej reakcji. W okresie pierwszej wojny światowej Watykan był sojusznikiem Habsburgów i Hohenzollernów, gdyż te dynastie były opoką obszarnictwa. W okresie międzywojennym Watykan włączył się z kółkami wielkiej finansjery. W r. 1933 — po dojściu do władzy Hitlera — Watykan szybko nawiązał serdeczne stosunki z tym krwawym wrogiem postępu na świecie. W ujawnionych niedawno dokumentach znajdziemy list ambasadora polskiego w Watykanie z marca 1933 roku, w którym raportuje on Beckowi, że Pius XI poprze Hitlera, ponieważ w sprawie najważniejszej — walki z bolszewizmem, okazało się, że jest on jedynym szefem rządu, który nie tylko podziela Jego (tj. Piusa XI) zapatrywania, ale z wielką odwagą, nie pozostawiając miejsca na nieporozumienia lub cofanie się, walkę wypowiedział.

Nie więc dziwnego, że generał zakonu jezuitów, hr. Włodzimierz Halka von Ledóchowski już w 1940 roku był dokładnie poinformowany przez wywiad SS o planie napadu na Związek Radziecki. Ledóchowski prosił Himmlera, by pozwolono jezuitom misjonarzom towarzyszyć pancernym kolumnom SS. Hitlerowska armia była największą nadzieją polityki Watykanu.

Ale Wehrmacht poniósł drugoczą klęskę. Trzeba było zmienić orientację. Oczywiście nowym partnerem Watykanu stał się imperializm amerykański. Amerykańscy monarchiści pragną rozpętać nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, to wystarczy, by Watykan ściśle podporządkował swoją politykę celom Wall Street.

Szczególnie aktywnie działa w dziedzinie amerykańsko-watykańskiej współpracy zwierzchnik kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych kardynał Spellman, o którym mówi się, że ma być następcą Piusa XII. On to przecz

jeszcze w sierpniu 1946 roku oświadczył:

„Przekładem bezbożny komunizm, nie dla obrony swej wiary, lecz celem obrony swego kraju. Komunizm jest prowokacją dla wszystkich, którzy wstępują w Boga i Amerykę”. Niezwykle aktywnym łącznikiem Waszyngtonu z Watykanem jest szambelan papieski, minister marynarki USA, Francis P. Matthews. On to „wslawił się” ostatnio powiedzeniem, że „Stany Zjednoczone muszą mieć odwagę zostania pierwszym agresorem”.

„Osservatore Romano” propaguje uzbrojenie faszystów niemieckich

dla celów agresji na ZSRR. Watykan aktywnie popiera amerykańską politykę w Niemczech. Na tajnych konferencjach reakcyjnych organizacji katolickich w Schönebergu w roku 1948 i w Cannes, pierwsze skrzypce grali niemieccy kardynale: Preysing, Faulhaber i Frings — zaprzysięgli wrogowie Polski, zagorrali propagatorzy hasła rewizjonistycznych. „Premierem” w Bonn jest pupil watykański, Adenauer. Czyż można się więc dziwić, że Watykan błogosławi zbrodnicze plany Adenauera i ich amerykańskich niedowców, że błogosławi nowy Wehrmacht? P.M.

WALKA ZSRR O POKÓJ na forum Rady Bezpieczeństwa

Walka przeciw amerykańskiemu planowi rozszerzenia konfliktu koreańskiego, która toczy się na forum Rady Bezpieczeństwa, stanowi wielki wkład do sprawy pokoju. Mimo przeciwności obrad i sabotażu ze strony bloku anglo-amerykańskiego, przedstawiciel ZSRR — Jakub Malik, broni niezachwianie sprawę pokoju.

Rzecznik radziecki wysunął szereg konkretnych wniosków, zmierzających do pokojowego zlikwidowania konfliktu koreańskiego. Do takich wniosków zaliczyć należy żądanie usunięcia z Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela kłiki kuomintangowskiej i umożliwienia rządowi Chińskiej Republiki Ludowej korzystania ze swego prawa do reprezentacji w Radzie Bezpieczeństwa. Wnioskiem w obronie pokoju jest również wysunięcie przez Malikę żądanie, aby przy rozpatrywaniu kwestii koreańskiej byli obecni nie tylko przedstawiciele Korei południowej, lecz również i północnej. Wreszcie Malik domaga się wycofania wojsk obcych z Korei, żąda, aby lotnictwo amerykańskie natychmiast zaprzestało bestialskich nalotów bombowych na otwarte miasta i wsie Korei.

W swych przemówieniach na forum Rady Bezpieczeństwa Malik zdemaskował szereg oszczerstw insynuacji agresorów amerykańskich: na podstawie niezbitych faktów dowiódł, że rolę agresora odgrywa w Korei kół rządzący USA oraz ich marionetki w południowej Korei — klika Li Syn-mana.

Rzecznik radziecki dowiódł również, że w Korei rozgrywa się wojna domowa i że Stany Zjednoczone w celach imperialistycznych dokonały bezczelnej ingerencji w sprawy wewnętrzne Korei.

Powołując się na wypadki ostatniej doby w Korei, Malik wskazał, że naród ko-

reański nie mógł dłużej ścierpieć sprzedajnego reżimu terrorystycznego Li Syn-mana, że reżim ten całkowicie się załamał. Malik zdemaskował prawdziwe cele imperialistów amerykańskich, wykazał, że agresorzy amerykańscy pragnęli utrzymać u władzy reżim Li Syn-mana, rozszerzyć go na całą Koreę i przeistoczyć ten kraj w przyczółek dla wojny przeciwko ZSRR i Chinom.

Malik poparł postawioną przez chiński rząd ludowy na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa kwestię agresji amerykańskiej na terytorium chińskie — na wyspę Taiwan (Formozę). Rezultatem starań delegata radzieckiego był fakt, że przedstawiciel amerykański zmuszony był zgodzić się na rozpatrzenie tej kwestii. Popierając oświadczenie ministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chin Czu En-lai, pod adresem Rady Bezpieczeństwa, przedstawiciel radziecki zmusił delegata amerykańskiego, Austina do przyznania faktu prowokacyjnego nalo tu Amerykanów na chińskie miasta. Dzięki staraniom Malika kwestia ta stanęła na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Każdy, kto śledził uważnie obrady sesji Rady Bezpieczeństwa, poczynając od 1 sierpnia, mógł się przekonać, że przedstawiciel radziecki zadał szereg dotkliwych porażek agresorom amerykańskim i niewątpliwie utrudnił im zadanie rozszerzenia konfliktu koreańskiego. Reakcyjna prasa amerykańska i angielska pisze z bezsilną wściekłością, że Malik naciera, a Austin i jego labourzystowski pomocnik, rzecznik angielski, Jebb, są w defensywie.

Nie ma się czemu dziwić. Malik broni słusznej sprawy, walczy o pokój. Austin natomiast stara się usprawiedliwić agresję amerykańską, przedstawia USA jako ofiarę agresji. Dlatego też Austin stale walczy

się w sprzecznościach. Austin sam stawia się w absurdalnej sytuacji, utrzymując, że Chiny w Radzie Bezpieczeństwa powinna reprezentować przepędzona przez naród chiński klika Ciang Kai-szeka. Austin sam demaskuje się w oczach całego świata, kiedy stara się udowodnić, że obalony przez naród koreański reżim Li Syn-mana jest „trwałym” ustrojem „demokratycznym”. Dyskredytuje się Austin w oczach opinii światowej również i wtedy, gdy — rozporządzając „większością” w Radzie Bezpieczeństwa — stara się uniknąć głosowania w szeregu kwestii i ucieka się do metody obstrukcji.

Cała postępową ludzkość stoi bez zastrzeżeń po stronie rządu radzieckiego, popiera jego stanowisko w Radzie Bezpieczeństwa. Setki milionów obrońców pokoju solidaryzuje się ze stanowiskiem Malika w Radzie Bezpieczeństwa, bowiem stanowisko to zmierza do obrony pokoju, przeciwstawia się rozszerzeniu konfliktu koreańskiego, sprzeciwia się bezczelnej agresji amerykańskiej w krajach azjatyckich.

Po Maliku stanowisko przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa objął przedstawiciel angielski, Jebb. Jak donoszą gazety amerykańskie, przed przystąpieniem do pełnienia swych funkcji Jebb oświadczył: „Prze-rzucimy z powrotem kartki kalendarza, cofniemy je do dnia 31 lipca, będziemy uważali, że Malik nigdy nie był przewodniczącym”.

Blok anglo-amerykański w Radzie Bezpieczeństwa pragnąłby przekreślić całą pożyteczną pracę na rzecz pokoju, której dokonał dotychczas przedstawiciel radziecki w Radzie Bezpieczeństwa. Ale to się nie uda. Narody oceniają tę pracę jako poważny wkład do sprawy pokoju. Praca ta będzie kontynuowana. Związek Radziecki walczył, walczy i będzie nadal walczył w obronie pokoju, przeciwko podżegaczom wojennym.

J. MIROW

Uroczysty obchód „Dnia Spółdzielczości” W TRÓJMIĘŚCIE

Niedziela 10 września upłynęła w Gdańsku, Gdyni i Sopocie pod znakiem uroczystości Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. Po akademiach, które odbyły się w godzinach przedpołudniowych, w Gdańsku i Gdyni, po południu na Skwerze Kościuszki w Gdyni i na Placu Ludowym przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku oraz w Sopocie, zorganizowane zostały ciekawe imprezy dla dzieci, a wieczorem — zabawy ludowe.

W GDAŃSKU

Uroczysta akademia w Gdańsku, w sali teatru „Wybrzeże”, zgromadziła delegację pracowników spółdzielczości z całego województwa gdańskiego. Akademię zainaugurował przewodniczący Prezydium MRN w Gdańsku tow. Stolarek, powołując do prezydium przedstawicieli partii, WRN i MRN oraz reprezentantów poszczególnych central spółdzielczych.

W wygłoszonej referacie tow. Stolarek omówił duże osiągnięcia spółdzielczości woj. gdańskiego oraz jej zadania w realizacji planu 6-letniego.

Sektor gospodarki socjalistycznej na terenie naszego województwa nieustannie rozwija swe siły i wypiera elementy kapitalistyczne, m. in. dzięki ciągłemu rozwojowi ruchu spółdzielczego.

Wspaniałym osiągnięciem ruchu spółdzielczego w województwie gdańskim jest organizowanie licznych spółdzielni produkcyjnych. Poprowadzą one wieś gdańską do nowych osiągnięć, do lepszej przyszłości. W uporczywej walce z bogaczami wiejskimi, mało i średniorolnymi chłopami woj. gdańskiego utworzyli już ponad 100 spółdzielni produkcyjnych.

W dniu 10 września odbyło się zebranie chłopów w jednej z gromad powiatu kwidzińskiego, którzy postanowili powołać do życia 103 spółdzielnię w naszym województwie.

O osiągnięciach innych gałęzi ruchu spółdzielczego na Wybrzeżu świadczą następujące cyfry. Głównie podzielnice JSCh, zaopatrujące wieś i skupujące płody jej pracy, zwiększyły w pierwszym półroczu br. w porównaniu z rokiem ubiegłym swe obroty z 876 mln. zł do 3.800.000.000 zł. Obrotu towarowego spółdzielni spożywców w miastach powiększył się w sierpniu br. w porównaniu z sierpniem roku ub. o 205%. Wiele spółdzielni zwiększyło sieć sklepów różnych branż. O dziesiątki tysięcy wzrosła ilość członków spółdzielni.

Obecni wstąpiliśmy — stwierdził tow. Stolarek — w etap budowy podstaw socjalizmu. Stawia on przed spółdzielczością niezwykłe zadania. Rzesze spółdzielców muszą aktywnie uczestniczyć w realizacji zadań planu 6-letniego, w przedterminowym wykonaniu opracowanych w ramach tego planu oświadczeń planów przedsiębiorstw spółdzielczych.

Najważniejszym zadaniem spółdzielczości jest przyczynienie się do poprawy bytu mas pracujących, do zwiększenia produkcji i zakładu spółdzielczych przez usprawnienie obsługi rzesz konsumentów.

Po referacie tow. Stolarek, przywołując wielokrotnie owacje na cześć rządu Polski Ludowej, popiera o rozwój ruchu spółdzielczego, o cześć Związku Radzieckiego, z którego doświadczeń korzysta spółdzielczość polska, na salę wkroczyły sztafety kół sportowych „Spójni”, które złożyły meldunki o rozwoju sportu ludowego.

W dalszym ciągu akademii tow. Juchna odczytał rezolucję, która została przez zebranych przyjęta burzliwymi oklaskami. W rezolucji tej spółdzielcy woj. gdańskiego postanawiają wznieść swe wysiłki w pracy nad realizacją zadań planu 6-letniego.

cy nad realizacją zadań planu 6-letniego, nad umacnianiem sił obozu pokoju. Słowa te zebrani przyjęli burzą oklasków, skandując STA-LIN, STA-LIN, BIE-RUT, BIE-RUT!

Przodujący pracownicy placówek spółdzielczych w woj. gdańskim otrzymali nagrody pieniężne i dyplomy uznania. Listę nagrodzonych, zawierającą ok. 60 nazwisk odczytał wiceprzewodniczący zarządu okręgowego Związku Zawodowego Spółdzielców tow. Szablowski.

Akademia w Gdańsku zakończona została bogatą częścią artystyczną, w której udział wzięły zespoły świetlicowe z całego województwa.

W godzinach popołudniowych na placu Zebrani Ludowych przy Bramie Oliwskiej zgromadził się tłum dzieci wraz z rodzicami. Młodzież z zapalem stanęła do wyścigów sportowych. W biegu w konkurencji dla dziewcząt pierwsze miejsce uzyskała 7-letnia Krystyna Sowa, która otrzymała w nagrodę dużą tabliczkę czekolady. W konkurencji chłopców zwycięstwo odniósł, po walce z rówieśnikami Janek Puciłowski. Największej emocji dostarczył dzieciom wyścig „motorowy” na hulajnogach. Wielką bombonierkę czekolady zdobyła Jasia Królikowska.

W ciągu dnia w różnych punktach Gdańska czynne były ruchome bufety GSS, które cieszyły się, mimo zmiennej pogody, dużym powodzeniem.

W GDYNI

Na akademii Dnia Spółdzielczości, która odbyła się w sali teatru w Gdyni przybyło ponad 2 tysiące osób. Do prezydium akademii wybrani zostali: przewodniczący Prezydium MRN tow. Kozłowski, prezes gdynińskiej PSS tow. Kos, przedstawiciel KM PZPR tow. Karzewski, reprezentanci różnych organizacji społecznych oraz przodownicy pracy ob. ob. Kozielec, Kaluźny, Porczyński i Szukała.

Referat o osiągnięciach spółdzielczości gdynińskiej i jej zadaniach w realizacji planu 6-letniego wygłosił ob. Cieślak.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni poszczycić się może poważnym dorobkiem. Liczba członków PSS przekroczyła 12 tysięcy. Czynne są 124 placówki spółdzielcze. Uruchomione zostały nowe zakłady żywnościowego, nowe sklepy artykułów przemysłowych.

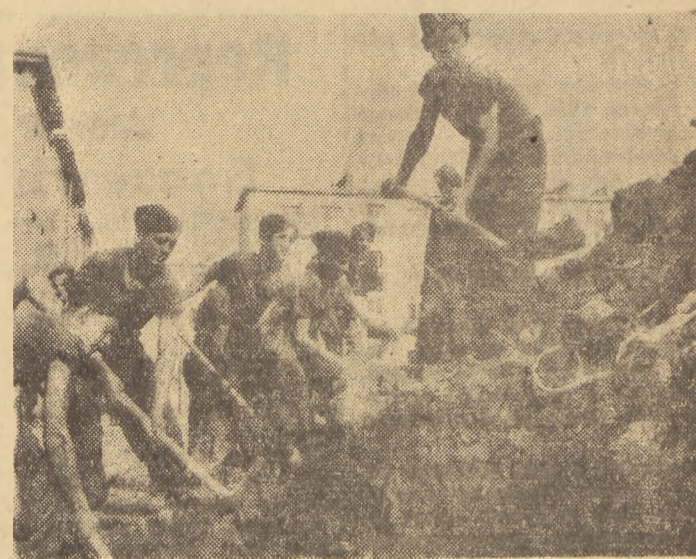
Pracownicy spółdzielni nieustannie usprawniają zaopatrzenie świata pracy. Wielu pracowników zdobyło tytuły przodowników. Przewodniczący akademii tow. Kos odczytał nazwiska 19 spółdzielców, odznaczonych dyplomami uznania. Kierowniczka sklepu PSS Nr 70 ob. Gorka.

czyńska udekorowana została za dobre wyniki w pracy srebrną odznaką Przodownika Pracy.

Część oficjalną akademii zakończył odczytaniem wśród burzliwej owacji na cześć rządu Polski Ludowej, depeszy do Prezydenta RP B. Bieruła. Spółdzielcy Gdyni przyrzekają w tej depeszy dołożyć wszelkich starań, aby przedterminowo wykonać zadania planu 6-letniego.

W części artystycznej akademii wystąpiły zespoły świetlicowe poszczególnych placówek spółdzielczych.

O godz. 15 na Skwerze Kościuszki odbyły się interesujące wyścigi sportowe dzieci, a wieczorem zabawa ludowa.



Junacy z III turnusu brygad „SP” biorą udział w odbudowie stolicy. Na zdjęciu: junacy podczas pracy porządkowej na osiedlu Mirów.

Odbudowa Warszawy sprawą dumy i honoru mas pracujących całego kraju

Tysięce tysięcy wyniosły gmachów, milion błękitnych okien, buduj, murarz, buduj z rozmachem Ulice proste, szerokie.

Tegoroczny — piąty już z rzędu — „Miesiąc Odbudowy Warszawy” przypada w pierwszym roku realizacji planu 6-letniego, planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce, którego jedną z czołowych pozycji jest rozbudowa i przebudowa Warszawy, socjalistycznej stolicy. W ogólnych nakładach planu 6-letniego — Warszawa uczestniczy w około 9,5 proc.

W ciągu sześciu lat stanie się Warszawa poważnym ośrodkiem przemysłowym, dużym skupiskiem klasy robotniczej. Liczba ludności Warszawy wzrośnie z 640 do 800 tysięcy, liczba zaś pracowników, zatrudnionych w przemyśle i budownictwie — o 100 procent, osiągnąwszy 200 tys. ludzi. Powstaną 12 nowych zakładów produkcyjnych, wśród nich wielka fabryka samochodów na Żeraniu, fabryka lamp żarowych, fabryki towarek, arzędzi i sprawdzianów, fabryka urządzeń radiofonicznych, narzędzi lekarskich, fabryki konfekcyjne. Ukończona zostanie budowa Domu Słowa Polskiego, wielkiego zakładu produkcji książek, gazet itd.

Warszawa — zatętni żywym pulsem produkcji przemysłowej. Powstanie jednocześnie w ciągu 6-letniego planu 100 tysięcy nowych izb mieszkalnych, a obok tego 60 nowych budynków oświatowych, dziesięciokrotnie wzrośnie liczba szkół, 200 proc. więcej działających w 1949 r. bawić się będzie w przedszkolach. Rozbudujemy Politechnikę, Akademię Medyczną, Szkołę Główną Planowania i Statystyki. Trzykrotnie wzrośnie ilość miejsc w kinach, o 67 proc. powiększy się sieć punktów bibliotecznych, powstaną 8 Domów Kultury. Poza tym plan przewiduje budowę szeregu monumentalnych gmachów odbudowania Zamku, domem KC Partii, Teatrem

Wielim, gmachem Filharmonii i ratuszem na czele.

Wielkie dzieło budowania nowej, wspaniałej stolicy jest dowodem pokojowej woli polskiej klasy robotniczej i mas pracujących Polski. Odbudowa Warszawy stanowi wielki wkład robotniczej i pracującej Warszawy i naszej partii w walkę o pokój i socjalizm.

Nieznane dotychczas w historii zadanie zbudowania na gruzach miasta — nowego jeszcze piękniejszego miasta, socjalistycznej stolicy — porwa nie tylko warszawska klasa robotnicza. Porwa pracujące masy całej Polski. Sprawy stolicy stały się bliskie milionom pracujących w całym kraju, którzy uczynili z zadań odbudowy i przebudowy Warszawy przedmiot swej dumy i honoru.

Świadczy o tym stały wzrost świadczeń społeczeństwa na SFOS 8.169.245.211 zł wpłaciło już społeczeństwo polskie na odbudowę swej stolicy.

Poważną, mobilizującą rolę odegrał I Ogólnokrajowy Kongres Odbudowy Warszawy. Po Kongresie wpłaty na SFOS poważnie wzrosły. I tak np. wyniki zbiorów pierwszego półroczia br. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wzrosły między innymi w województwach białostockim i łódzkim o 97 proc., w woj. olsztyńskim o 87 proc., w woj. warszawskim o 85 proc., wrocławskim o 71 proc., lubelskim o 58 proc., gdańskim o 45 proc.

Warszawiacy, którzy jak co roku w „Miesiącu Odbudowy” odgruzują stolicę, wytyczone mają dwa odcinki masowych robót, wymagające mobilizacji sił społecznych. A więc odgruzowywanie przyszłej trasy N—S na odcinku od Leszna do Placu Żelaznej Bramy, gdzie usunięte będzie w ciągu miesiąca 12 tys. m sześć gruzu. Gruz ten wywieziony na Kępe Potocka będzie użyty do regulacji Wisły. Ponadto prace ziemne przy udziale mieszkańców stolicy prowadzone będą na Pradze, na terenie ogrodu zoologicznego.

Dużą popularnością cieszy się otwarta w dniu 1 września wystawa w Ogrodzie Saskim w pawilonie ZOR, dotycząca problematyki Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Na miejscu rozbiętych dziś ruder i sklepików prywatnej inicjatywy powstaje wspaniała dzielnica, gdzie zamieszka 40 tysięcy ludzi pracy.

Pomoc lekarska w nagłych wypadkach Pogotowie Ratunkowe

PCK

W Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 2, nr telefonu 410-00 i 424-44.

W Sopocie, ul. Stalina nr 778, tel. 5-24-00.

W Gdyni, Skwer Kościuszki 24, tel. 10-00 i 42-62.

Pogotowie pediatryczne — poradnia chorób dziecięcych. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 39, tel. 347-68 czynna codziennie w godzinach od 18 do 23.

DYŻURY APTEK

Gdańsk — Apteka Kaszubska, ul. Rokossowskiego 35.

Wrzeszcz — Apteka Społeczna Nr. 16, Grunwaldzka 52.

Gdynia — Apteka pod Gryfem, ul. Starowojowska i Anielna Nadmorska.

Budownictwo w Warszawie stanowi przykład dla całego kraju, zwiększając jego siły do walki o pokój, dobrobyt, szczęście.

Toteż cały naród wzmożoną ofiarnością w dniach Odbudowy Warszawy manifestuje swą wolę uczestniczenia w wykonaniu wielkich inwestycji, które zdecydują o nowym socjalistycznym obliczu stolicy.

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Eugeniusz Oniegin”, godz. 19.00.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Uczeń diabła”, godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — nieczynny.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Awantura na wsi”, film prod. czeskiej, doz. od lat 14. Początek seansów 17, 19, 21.
Wrzeszcz — Capitol — od 11. 9. „Słapan Riazin”, film doz. od lat 12. Początek seansów o godz. 16.00, 18.00, 21.00. W niedzielę od 13.30.
Wrzeszcz, ul. Sobotki — Przyjaźń — w środę, piątek i niedzielę film „Góra dzwonek”. Seansy w zwykłe dni: o godz. 18 i 20, w niedzielę od godz. 16. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.
Nowy Port — Marynarski — „Konik garbuszek”, doz. od lat 7, godz. seansów: 18 i 20.
Oliwa — Polonia — kino nieczynne z powodu remontu.

Sopot — Baltyk — „Awantura na wsi”, doz. od lat 14. Początek o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
Sopot — Polonia — „Dwie brygady”, film prod. polskiej. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21. W niedzielę o godz. 15, 17, 19 i 21.
Gdynia — Warszawa — „Wschodnie zaloty”, film produkcji radzieckiej, doz. od lat 14, początek seansów o godz. 17, 19 i 21.
GDYNIA — Goplana — „Tragiczny pościg”, film prod. włoskiej, doz. od lat 18. Początek w godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedzielę o godzinie 14.30. Nadprogram: Julian Marchlewski.

Gdynia — Atlantic — „Lichwiarz Gobsech”, film dozwolony od lat 12, godz. 17, 19, 21. W niedzielę i święta od godz. 15, 17, 19, 21.
Gdynia — Fala — „Pocłunek na stadionie”, doz. od lat 14. Początek seansów o godzinie 18.30 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15.
Gdynia — Grabowski — „Zielona woł”, film dozwolony dla młodzieży od lat 12. Początek o godzinie 18.30 i 21.00, w święta o godzinie 16.00.
Gdynia — Chylonia — Promień — „Czarci Zieb”, doz. od lat 10. Seansy w godz. 19—21. W niedzielę: 17, 19, 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIENIA GDANSKIEJ na poniedziałek, 11 września br.
5.00 — Początek aud., 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Streszcz. wiad. poran., 5.10 — Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert, 6.00 — Streszcz. wiad. poran., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert muzyki polskiej, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka — Gdańsk, 8.00 — Streszcz. wiad. dzien. poran., 8.05 — lok., 8.10 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 12.25 — Przerwa, 13.25 — Program, 13.30 — Aud. szkolna, 13.50 — Muzyka, 14.00 — Aud. ZNP, 14.15 — lok., 14.30 — Aud. szkolna, 14.50 — Arie z oper słowiańskich, 15.10 — Sonata Griega, 15.50 — Aud. dla dzieci, 15.45 — Aud. dla chorych, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — lok., 17.00 — Koncert, 17.45 — Rezerwa, 18.05 — Fala 49, 18.15 — Muzyka ludowa, 18.40 — Pow. Falejewa, „Młoda gwiazdka”, 19.00 — Aud. dla młod., 19.15 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — „Na muzycej fali”, 21.15 — Piosenki, 21.30 — Rezerwa, 22.00 — Wszelchnia Radiowa, 22.20 — lok., 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program, 23.15 — Muzyka kameralna, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Komunikaty miejscowe, 14.15 — „Dziś i jutro” — „Czego będziecie uczyć” w opr. Marii Androszowej, 16.20 — Muzyka symfoniczna — sercena na smyczki Mozarta i Symfonia C-dur Beethovena — płyty, 22.20 — Codzienny przegląd wydarzeń, 22.35 — Muzyka rozrywkowa — szpryt.

Liceum Planowania i Statystyki rozpoczęło pracę we Wrzeszczu

Z nowym rokiem szkolnym przy Państwowej Szkole Administracji Gospodarczej we Wrzeszczu, przy ul. Sobieskiego, rozpoczęło pracę Państwowe Liceum Planowania i Statystyki.

Zadaniem Liceum jest przygotowanie pracowników w dziedzinie planowania i statystyki dla potrzeb przemysłu budowlanego. Program nauki obejmuje następujące przedmioty: zasady planowania, ekonomię polityczną, księgowość, maszynoznawstwo i materiałoznawstwo, naukę o gospodarce planowej oraz podstawowe przedmioty ogólnokształcące. Wykładowcami będą pracownicy PKPG i wybitni fachowcy budownictwa.

Do Liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta po ukończeniu 9 klasy szkoły podstawowej.

Na pierwszy rok studiów przyjęto 40 uczniów.

Dla zdolnych słuchaczy przewidziano liczne stypendia, a absolwenci Liceum po ukończeniu nauki skierowani zostaną do pracy w przedsiębiorstwach.

(zk)

ZMP-owcy Gdańska walczą z analfabetyzmem Dobre wyniki indywidualnego nauczania w okresie letnim

W Wydziale Oświaty Prezydium MRN w Gdańsku odbyły się w tych dniach egzaminy dla analfabetów, którzy w okresie letnim przeszli kurs indywidualnego nauczania. Na kursach wykładowali członkowie ZMP.

Anna Minhof była pełną oceną, nie minusem więc żadnej oceny przed egzaminem. Białe arkusze papieru powoli wypełnia szeregiem starannie wypisanych zdań, opowiadających o trudnym życiu w młodości.

Była córką robotnika, pracującą cego dorywczo u bogatego kupca gdańskiego. Zarobek ojca nie wystarczał na utrzymanie rodziny, matka musiała dorabiać praniem.

Anna, jako najstarsze dziecko, musiała wczesnie pójść do pracy. Na naukę nie było ani środków, ani czasu. Ob. Minhof zdała egzamin z wynikiem bardzo dobrym. „Nie miałam już nadziei, że kiedykolwiek będę mogła napisać list lub czytać gazetę — mówi, trzymając świadectwo ukończenia kursu. Jestem niewymownie wdzięczna władzy ludowej za stworzenie mi warunków, w których mogłam nauczyć się czytać i pisać”.

Miejsce przy stole egzaminacyjnym zajmują teraz trzy siostry: Gizela, Helena i Stanisława Stach. Gizela jest pracownicą zakładów krawieckich, a Helena i Stanisława pracują w Stoczni Gdańskiej.

Siostry jako zadanie egzaminacyjne piszą listy do rodziny. Listy wszystkich trzech siostr są przepięknie redagowane.

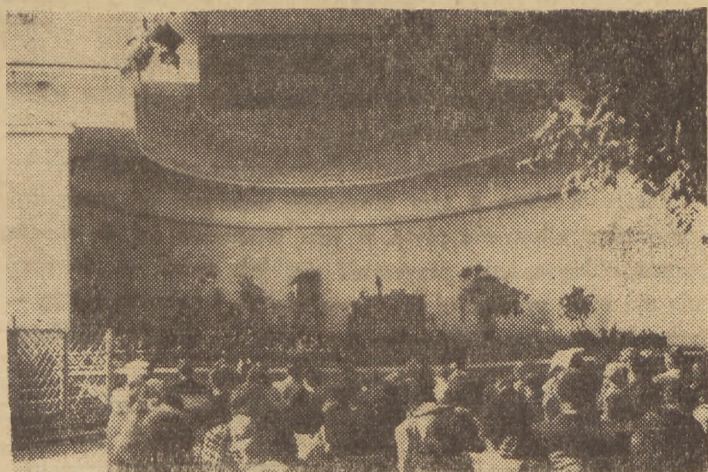
„Ojciec — pisze Helena — teraz będę się uczyć i uczyć. Spełnił się mój marzenie”. Gizela pisze do przyjaciółki. „Irenka — teraz nie tylko będę pisała listy, ale będę również dużo czytała. Z różnych książek poznam prawdziwe życie w naszym kraju i w naszych przyjaciół, w Związku Radzieckim”.

Na równi z uczennicami cieszą się nauczyciele. Nauczycielka szkoły podstawowej przy Wałach Piastowskich, członkini ZMP ob. Niedźwiedzka i Barbara Wituchówna są bardzo zadowolone z doboru wyników swych uczni.

„Gdy patrzę na rozradowane twarze uczniów — mówi ob. Niedźwiedzka — nie żałuję godzin straconych podczas słonecznych dni letnich”.

ZMP-owiec Bogdan Olejniczak jest szczególnie wzruszony. Żona jego była analfabatką. Podczas ferii letnich nauczył ją czytać i pisać. Egzamin złożyła z wynikiem bardzo dobrym.

Setki osób młodzieży i dorosłych, robotników i robotnic, dzięki ofiarnej pracy ZMP-owców uczyniło pierwsze kroki w kierunku zdobycia wiedzy. Ludzie ci stanęli się pełnowartościowymi realizatorami zadań planu 6-letniego.



Konkurs „Artyści” w muszli na molo — poczyn, cieszą się dźwiękami muzyki.

NA HORYZONCIE

Epidemia w Malborku...

Jest to naszym województwie miasto Malbork.

A w Malborku jest obwodowy ośrodek zdrowia. Otóż, jak nas informuje korespondent tow. Woźniak — pracownicy ośrodka zdrowia zgłosili chęć wyjazdu na wieś, aby przyjąć z pomocą spółdzielniom produkcyjnym i PGR w robotach polnych. Jako dzień wyjazdu wybrali 15 sierpnia.

Gorąco powitano na wsi tę słuszną inicjatywę.

W oznaczonym dniu samochód już od brasku oczekiwał na ekipę łączności malborskiego ośrodka zdrowia, aby zawieźć ją do jednego z okolicznych PGR. Czekal też przedstawiciel majątku.

Punktualnie o godz. 6,00 rano zjawił się wozy obwodowego ośrodka zdrowia, który w imieniu całego zespołu pracowników, wręczył przedstawicielowi PGR 13 (trzyście!) zwolnień lekarskich. W każdym z tych zwolnień dr Gogolkiiewicz z całą odpowiedzialnością wykwalifikowanego lekarza stwierdzał, że obywatel taki a taki nie może wziąć udziału w żniwach z powodu choroby. Dalej wymieniał kilka łatwych uciążliwych, mających uwiarygodnić laików w przekonaniu o powadze choroby, uniemożliwiającej wypełnienie przez „dziatnych” pracowników przyjętego zobowiązania.

Tak niezwykły i wyróżniający się przykład „ofiarności” zainteresował naszego korespondenta tow. Woźniaka, który rozpoczął badania nad charakterem niespodzianej epidemii.

Z pomocą tow. Woźniakowi przyśzedł lekarz powiatowy dr Kucharski, który przy użyciu naukowej terminologii wytłumaczył korespondentowi, że charakter nowotwórczej choroby, ze względu na szeroki zasięg epidemii, jest bardzo poważny i wymaga przeprowadzenia badań laboratoryjnych, po czym zabrał ze sobą wszystkie egzemplarze zwolnień, podpisane przez dr Gogolkiwicza.

Podobno coś nawaliło w laboratorium dr. Kucharskiego, bo o wynikach jego badań nie w każdym razie nie wiadomo do dnia dzisiejszego.

Publikując w interesie dalszego rozwoju nauk medycznych to krótkie sprawozdanie z malborskiego wydarzenia, oczekujemy od Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia wyjaśnień, co to istoty i stopnia niebezpieczeństwa rozpoznań tej nowo wykrytej choroby, oraz jakie środki zaradcze są w tym wypadku najlepsze. (alan).

Sukces polskich „Starów“

KRAKÓW. 9 bm., uczestnicy międzynarodowego rajdu technicznodowodzącego samochodów ciężarowych przebyli IV etap jazdy okrajowej Wrocław — Kraków, długości 254 km. Po drodze w Katowicach odbyły się próby: zrywu i hamowania na poziomie oraz próba zwrotności.

Próba zwrotności, która polegała na przejechaniu wyznaczonej trasy między słupkami oraz wjazdu przodem i tyłem na oznaczone pole, przyniosła sukces kierowcom polskim. Próbe wykonał najlepiej inż. Rychter, a pozostali Polacy uzyskali również bardzo dobre wyniki. Lżejsze i szybsze „Pragi” wykazywały gorszą nieco zwrotność, niż polskie „Stary“.

Próbie zrywu i hamowania wykonał najlepiej czechosłowacki kierowca Tuma. Drugim był Jedraszko. Pozostałe polskie „Stary” wykonały te próby lepiej, niż węgierskie „Csepel”, co przy lepszych również wynikach w próbie zrzucenia dało polskim kierowcom zdecydowaną przewagę nad wozami węgierskimi w punktacji ogólnej w 2 kategoriach.

Jazda określa na IV etapie Wrocław — Kraków nie przyniosła żadnej ekipie punktów karnych. Po czterech etapach w kategorii II, w której współzawodniczą ze sobą polskie „Stary” i węgierskie „Csepel”, pierwsze cztery miejsca zajmują kierowcy polscy. Na I miejscu znajduje się inż. Rychter („Star” Nr 7) — 137,5 pkt., II — Jedraszko („Star” Nr 4) — 138,7 pkt. W poniedziałek odbędzie się start do ostatniego etapu: Kraków — Warszawa.

— Dziękuję, towarzysze, dziękuję.

Przy pomocy dźwigów układano ostatnie płyty. Nabrzeże zostało uratowane.

W tej minucie zajęto na nabrzeże auto Ponomariewa.

W ciągu całej drogi od miejsca awarii „Glorii” do portu, nad uchem Ponomariewa stała brzęcząca głośno Jowesa. Brzmiał ten głos bądź dobroduszenie, ale pewnie, to znów ironicznie i natrętnie. Jowes wypowiadał takie myśli, które znajdowały oddźwięk w duszy Ponomariewa. Oddźwięk ten początkowo był nieśmiały, lecz wzmagał się stopniowo po każdej nowej uwadze Jowesa niemal równocześnie z narastającą w duszy Ponomariewa wrogością do Kudriawcewa. szczególnie, gdy uprzytomnił sobie, że zęgał wobec Jowesa, że Kudriawcew jest jego zastępcą. Jeśli Jowes mówił, że nie rozumie stanowiska kierownika w radzieckim porcie, to Ponomariew uznał za stosowne wspomnieć, ile to doznał przykrości od sekretarza partyjnego i ile ich jeszcze go oczekuje. A kiedy Jowes zauważył, że nieposłuszeństwo robotników jest niedopuszczalne i sprzeczne z zasadami dyscypliny pracy, tak, jak ją rozumieją wartościowi ludzie — Ponomariew uznał za słuszną przynajmniej temu twierdzeniu rację, jako że i jemu dokuczała systematyczna natężająca się stachanowców w rodzaju Nadi Kriukowej, bowiem ośmielali się oni pouczać go, jak należy pracować.

GŁOS SPORTOWY

Reprezentacyjna kadra bokseńska na ringu warszawskim

Soczewiński ulega Kasperczakowi

WARSZAWA. Na kortach CWKS odbyło się w sobotę spotkanie pięściarzy kadry reprezentacyjnej pod nazwą: Polska A — Polska B. Zwyciężył zespół Polski A 13:5.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie Franciszkowi Szymurze dyplomu Zasłużonego Mistrza Sportu.

Szymura oświadczył, że zaszczytne to odznaczenie jest bodźcem do dalszej wydajnej pracy i wyrazem opieki państwa ludowego nad sportem. „Dołożę wszelkich sił — mówił Szymura — aby godnie reprezentować

sport polski, przyczynić się do podniesienia jego poziomu i wykonania planu 6-letniego”.

Następnie odbyły się walki. W kuguciej — Faska pokonał Kubiowicza.

W drugiej parze wagi kuguciej spotkali się Kasperczak i Soczewiński. Walka zakończyła się zwycięstwem Kasperczaka. Prowadzona była w półdystansie; zwarcia. Większość zważy należało do Kasperczaka. W drugiej rundzie Soczewiński stawia skuteczną opór, w trzeciej jednak traci szybkość i znów Kasperczak ma wyraźną przewagę.

W piórkowej — Pasławski uległ Kurowskiemu.

W lekkiej — Sadowski pokonał Kempe.

W półśredniej — Chychła zwyciężył Kwaśniewskiego. Pierwsza runda ma charakter remisowy. Obaj zawodnicy walczą na dystans. W drugiej Chychła zdobywa już minimalną przewagę, w trzeciej atakuje i skutecznie trafia.

W średniej — Sznajder zremisował z Kraskiem.

W półciężkiej — Nowara zwyciężył Palińskiego.

Półciężka druga — Grzelak pokonał Głogę, mając przez cały czas przewagę, wygrywając prawie wszystkie zwarcia i skutecznie blokując.

W ciężkiej — Jaskółka uległ Gościńskiemu.

Kiszka zwycięża w Bukareszcie

W Bukareszcie rozpoczęły się w sobotę, w obecności ponad 35 tys. widzów, międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne Rumunii.

Pierwszego dnia mistrzostw zwyciężyli:

100 m w konkurencji męskiej: Kiszka (Polska) — 10,8

100 m w konkurencji kobiet: Egri (Węgry) — 12,5

800 m — Aim (CSR) — 1:55,0

5.000 m — Zatopek (CSR) — 14:39,4

Młot — Nemeth (Węgry) — 58,73 m.

Skok w dal mężczyzn — Viesnmayr (Rumunia) — 7,15 m

Sztafeta 4x400 m — Węgry — 3:17,8.

Lechia przegrywa z Włóknierzem 2:3 (0:2)

12-tysięczna publiczność, która zebrała się w dniu wczorajszym na stadionie we Wrzeszczu przesyłała jeszcze jedno rozczarowanie. Faworyt Wybrzeża — Lechia poniosła jeszcze jedną porażkę grzebiąc ostatnią swą szansę na zdobycie mistrzostwa II Ligi i powrót do pierwszej Ligi. Po-

rażka Lechii jest tym bardziej przykra, że drużyna gospodarzy w przekroju całego meczu była drużyną lepszą a decydująca o zwycięstwie gości bramka padła dosłownie w ostatniej minucie gry. Łódzianie mieli przewagę w pierwszej połowie meczu i w tym okresie zdobyli też prowadzenie 2:0. W drugiej połowie Lechia grała chwilami koncertowo goszcząc często na polu karnym przeciwnika. Atak gospodarzy zdawał też dwukrotnie zmusić bramkarza gości do kapitulacji, wyrównując na 2:2. Od tego momentu gdańszczanie opadli nieco z sił i gra się wyrównała. Decydujący o zwycięstwie punkt uzyskał środkowy napastnik gości.

Przed meczem zawodnicy obu drużyn zbierali wśród publiczności składki na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Ożywiona działalność koła sportowego przy gdańskiej MCH

W miesiącu sierpniu przy Morskiej Centrali Handlowej w Gdańsku powstało koło Zrzeszenia Sportowego „Spójnia”.

W czasie swego krótkiego istnienia koło zdołało założyć już sekcję lekkoatletyczną, tenisa stołowego i piłki ręcznej.

Największą żywotność wykazuje sekcja piłki ręcznej, która w ubiegłym miesiącu rozegrała już kilka spotkań z kołami sportowymi innych zakładów pracy (m. in. Centrala Tekstylna), nie ponosząc żadnej porażki. Sekcja ta zgłosiła również dwa zespoły do turnieju koł sportowych, organizowanego przez ORK.

W dniu 3 września członkowie koła brali udział w masowym zdobywaniu odznaki SPO: w 3-boju lekkoatletycznym i pływaniu, uzyskując dobre wyniki. I tak np. na 40 zgłoszonych zawodników do próby pływania — 30 uzyskało normę. (AL)

Mikołaj Asanow

58)

SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Lecz im częściej mimowolnie przytakiwał Jowesowi, tym więcej czuł się jedynie w roli biernego współuczestnika tej rozmowy i tym bardziej nienawidził swojego rozmówcy, szczególnie dlatego, że ten tak otwarcie odśladzał jego własne myśli, które nurtowały w nim od dawna.

Kiedy auto zbliżało się do portu, dwaj milczący dotąd kompani Jowesa ożyli i zaczęli głośno wykrzykiwać, wskazując na nabrzeże. Ponomariew spostrzegł, jak tonie w tej chwili przy nabrzeżu „Orion”. Doprowadziło to go do stanu, kiedy postępowanie człowieka wynika się spod kontroli rozumu. I chociaż tak, jak każdy człowiek o służalczym usposobieniu, respektujący bez zastrzeżeń nietykalność cudzoziemców, a on żywił nawet respekt do pijanych obcych marynarzy i oświadczył przekazywał ich w ręce kapitanów statków — zaprzagnął spoliczkować Jowesa, jako swego kuściela. Jednakowoż zamiaru tego nie wykonał, być może dlatego, że Jowes nieco przycichł i zadał mu w tym momencie w delikatnej formie pytanie, czy może zawieźć ich na miejsce katastrofy, w celu poznania jej przyczyn.

Zatrzymali się właśnie przed biurem kierownictwa głównego nabrzeża. Ponomariew zaproponował gościom przejście do jego gabinetu, oświadczaając, że będzie tam za kilka minut, gdy tylko dowie się, co się zdarzyło z „Orionem”. Oddalając się do biura

Przekleństwo zbrodniarzom!



„Z dalekiej Korei pocztą przyniosła tę mrozącą krew w żyłach fotografię, ukazującą prawdziwe oblicze amerykańskich morderców. Wpatrzcie się w twarzyczkę małego sieroty, który przyluli się do ciepłego jeszcze ciała matki, zabitej przez bombę, zrzuconą z trumanowskiego samolotu. Przypatrzcie się i zapamiętajcie! I niech z waszych serc, ściśniętych od bólu i współczucia, wyrwie się krzyk gniewu i przekleństwa po aresztem morderców.

Z fotografii tej przebiega zaledwie mała część mąk i cierpień, które przyniesiła na ziemię koreańską łaknący krwi zaoceaniczni agresorzy.

Przeszło dziesięć tygodni panoszą się w Korei bandyci Trumana. Ich żołnierze, tchórzliwi w prawdziwym boju z bohaterami Armii Ludowej, odważni są wobec ludności cywilnej, kiedy mordują i gwałcą kobiety, masakrują aresztowanych patriotów i rozstrzelują z karabinów maszynowych bezbronną uciekinierów. Ich lotnicy, jak ptaki drapieżne, krążą nad spokojnymi miastami i wioskami, nad ryżowymi polami i drogami, cynicznie i z zimną krwią strzelają i zrzucają bomby na pracujących w spokoju mężczyzn, starców, kobiety, dzieci, burzą mieszkania, szkoły, szpitale i żłobki dziecięce. Dowódcy ich okrętowej artylerii kierują pociski na domki rybackich wiosek, na szpitale i sanatoria nadmorskich miejscowości wypoczynkowych.

Podczas, gdy zaciężni mordercy przelewają niewinną krew spokojnych ludzi pracy, ober-morderca, Truman, wznosi oczy ku niebu, szepcząc pobożne słowa, a chór jego zagranicznych lokajów woła o pokój, demokracji i sprawiedliwości.

Od początku do końca Wielkiej Wojny Ojczyźnianej przebywałem na wojennych drogach przyfrontowych, w miastach i wsiach, zburzonych przez ślepa nienawiść wczorajszych pretendentów do panowania nad światem — hitlerowców.

W Mohylowie i Orszy, w Smoleńsku i Witebsku, w Wielkich Łukach i Rżewie widziałem obrazy podobne do tego, który mrozi krew w żyłach i który widzimy na fotografii przysłanej z Korei. Widziałem na drogach trupy dzieci i kobiet, walających się wokół płonących zgłiszcz, zbombardowanych przez hitlerowskich lotników. Widziałem, jak „Messerschmidty” unosili się nad tłumami uchodźców, strzelając do matek i dzieci, do siwych starców i do mężczyzn w sile wieku.

Widziałem zgłiszcz domów, do których hitlerowcy, cofając się, zganiłi ludność cywilną i palili ją tam żywcem. I ta fotografia i wieści, które nadchodzą z Korei, przypominają mi nie miliony moich rodaków, że bandyci Trumana są tak samo bez serca, tak samo łakną krwi jak bandyci dzikiego „Fuehrera”. Różnica między nimi jest tylko taka, że hitlerowcy chępli się swoimi okrucieństwem, a zaoceaniczni faryzeusze, krwawe świętoszki we frakach ministralskich i generalskich mundurach maskują swoje podle postępowanie morderców i wrogów ludzkości, wywołującą młodości obłąd.

Niech będą przekleść mordercy dzieci, kobiet i starców! Wieczna pogarda narodów okryje hańbą ich podłe nazwiska. W obronie życia kobiet i dzieci, w obronie świętej i słusznej sprawy idą koreańscy patrioci do zwycięstwa. Słuszną sprawą miłującego pokój narodu zwycięży!”

ALEKSY SURKOW
(„Komsomolskaja Prawda“)

LZS Lubichowo potrzebuje sprzętu sportowego

Ludowy zespół sportowy w Lubichowie prowadzi na terenie swojej gminy ożywioną działalność. Ostatnio w czasie uroczystości dożynkowych zorganizował turniej piłkarski, na który zaproszono również ZKS „Związkowiec” ze Starogardu oraz koło sportowe Zakładów Koksochemicznych. Piłkarze więcej osiągnęli duży sukces zajmując w turnieju tym pierwsze miejsce.

Drużyna LZS Lubichowo składa się przeważnie z młodych graczy. Niestety brak odpowiedniego sprzętu (zwłaszcza butów footballowych) uniemożliwia przeprowadzenie racjonalnego treningu. Członkowie LZS chcą i borykają się z tym. Zaproponowali, aby również uprawiać lekkoatletykę. Założyli nawet sekcję lekkoatletyczną, do której zapisało się sporo zawodników. Sekcja ta nie może się jednak również rozwinąć, ponieważ nie posiada odpowiedniego sprzętu. (no)

widział twarz gości, przyciśnięte do szyb okna swego gabinetu. Jowes przyjaźnie kiwnął mu ręką.

Ponomariew, ujrzał pracujące dźwigi. Każde ich poruszenie groziło zgonem temu, kto kierował ich pracą, a także ludziom pracującym na placu. To samowolne wznowienie pracy znowu skierowało myśli Ponomariewa do świeżo ukończonej rozmowy z Jowesem. Tak, został niewątpliwie ograniczony w swoich uprawnieniach. Ktoś śmiać zezwolić na wykonywanie pracy w takim niebezpiecznym czasie i przyczynił się do spowodowania awarii „Oriona” i pływającej fabryki, wówczas, kiedy on odpowiadać będzie za wszystko. Przyjawszy to jako brak szacunku dla siebie, doświadczonego pracownika i nabrawszy mniemania, że gdyby on tu wyłącznie decydował, podobne wypadki nie miałyby miejsca, zirytował się jeszcze bardziej. Teraz już nawet biegł na ślepo, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo. Każdej chwili mógł być zmyty przez fale. Nie widział barier ochronnych... Nic już go nie mogło powstrzymać. Do takich postępów zdolni są nawet najbardziej tchórzliwi ludzie.

Pierwszą osobą, którą zobaczył Ponomariew na placu budowy, był Babkin. Właśnie w tym momencie uchwycił on ramieniem swego dźwigu olbrzymią płytę, w celu wrzucenia jej do morza. Zoczywszy chłopca, który przyczynił się, jak sądził — do sprawy mu wielu przykrości swoją gorliwością i natarczywością — Ponomariew stanął pod dźwigiem i podniósłszy do góry zaciśnięte pięści, zawołał:

— Przerwać pracę! Niezwłocznie! Zatrzymaj dźwig!

C. d. n.